

Z TRADYCJI MNISZEJ

64

MAŁGORZATA BORKOWSKA OSB

JEZUS, SYN OJCA

MAŁGORZATA BORKOWSKA OSB

JEZUS, SYN OJCA

Szkic dni skupienia dla zakonnice



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Opracowanie graficzne:

JAN NIEĆ

Redaktor tomu:

TOMASZ M. DĄBEK OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie I – Kraków 2017

ISSN 0867-7050

ISBN 978-83-7354-700-1

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa: Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

SPIS TREŚCI

WSTĘP: O NAJŚWIĘTSZYM SERCU.....	9
ZWIASTOWANIE	17
NAWIEDZENIE	25
NARODZENIE	27
OFIAROWANIE.....	31
ZNALEZIENIE	35
CHRZEST W JORDANIE.....	41
KANA.....	45
NAUCZANIE	49
PRZEMIENIENIE.....	53
OGRÓJEC	59
UKORONOWANIE.....	63
ŚMIERĆ NA KRZYŻU	67
ZMARTWYCHWSTANIE I WNIEBOWSTĄPIENIE.....	69
ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO.....	75
WNIEBOWZIĘCIE MARYI	81
EUCHARYSTIA	85
WNIOSKI PRAKTYCZNE	87



Trójca Święta, Andriej Rublow

WSTĘP O NAJŚWIĘTSZYM SERCU

Katechizm Kościoła Katolickiego w paragrafie 478 wspomina o miłości, którą Boski Zbawiciel ma nieustannie dla swego odwiecznego Ojca i dla wszystkich ludzi bez wyjątku. Niewątpliwie jest to jedna i ta sama Miłość – Duch Święty – którą Syn miłuje Ojca i w którą nas także wciąga; niemniej ta miłość ma dwa aspekty. Wprawdzie w niczym nie są one sobie wzajemnie przeciwne, ale tylko jeden z nich jest normalnie przedmiotem ludzkiej uwagi: ten drugi.

Człowiek ma zwyczaj uważać się za centrum rzeczywistości i oceniać wszystkie rzeczy ze swojego punktu widzenia. Jeżeli w tym zajdzie daleko, to nawet bliźnich widzi tylko jako *swoje* otoczenie, a nie jako równe mu, pełnoprawne osoby; nawet i Boga postrzega i traktuje tylko jako Kogoś, kto może mu ewentualnie być potrzebny – albo właśnie potrzebny nie jest; to już człowiek sam sobie ustala i decyduje.

Także i na Chrystusowe dzieło Zbawienia można patrzeć z punktu widzenia ludzkości, i to jest całkiem uprawnione, nawet święte: wiemy przecież, że

dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I nigdy nie dosyć dziękowania Mu za to. Niemniej od wieków przewija się przez myśl chrześcijańską próba spojrzenia na całą rzeczywistość, z dziełem Zbawienia włącznie, trochę inaczej, bo z punktu widzenia samego Zbawiciela. Te próby znamy pod różnymi starszymi i nowszymi nazwami, a najczęściej jako „nabożeństwo do Najświętszego Serca” naszego Pana. Oczywiście można o tej miłości, której pełne jest to Serce, mówić znowu tylko z naszego punktu widzenia – co ona *nam* przynosi, co *nam* daje – ale można także pragnąć, przynajmniej *pragnąć*, zrozumieć choć odrobinę tego, jak On sam to wszystko w swojej niewyobrażalnej miłości widzi.

Ludziom, którzy szukają u Boga (co jest jak najbardziej uprawnione!) pociechy, zdrowia dla siebie i bliskich, powodzenia w sprawach doczesnych, a wreszcie zbawienia, kiedy już nie będzie innego wyjścia, tylko umrzeć – nie ma sensu o tym mówić, bo wyłączają uwagę i nie słuchają; to ich nie obchodzi. Kiedy jeszcze byłam w świecie, ktoś znalazł w mojej książce obrazek z aktem zdania się na wolę Bożą na odwrocie; i zwrócił mi go, mówiąc z oburzeniem, że nie odmawiałabym takich modlitw, gdybym miała chore dziecko. Ale tym, które szukają Boga samego, które dla tego poszukiwania tu przyszły, które niczego bardziej nie pragną niż poznać Jego przerażają-

cą i cudowną miłość i siebie same złożyć w ofierze tej miłości – takim można i trzeba mówić, na ile to w ogóle wykonalne, na ile z Jego własnych zwierzeń, zapisanych w Ewangelii, możemy wywnioskować – a Pismo Święte dostępne jest dla każdego – o tym, co znajduje nasza wiara w Sercu Jezusa.

Ludzkie Serce Jezusa jest, jak mówimy w litanii, świątynią Jego Bóstwa – a więc tego wszystkiego, co jest treścią życia Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej. Otóż: jaka jest ta treść i istota życia Syna Bożego? To wiemy: jest nią miłość do Ojca, miłość łącząca Go z Ojcem. Ale ta Miłość jest także osobą, Trzecią Osobą Trójcy: to Duch Święty.

Syn odwiecznie miłuje Ojca i oddaje Mu się cały z tej miłości i przez tę miłość. I wszystko, jako Bóg, może zrobić z tej miłości, z wyjątkiem jednego: nie może ofiarować swego życia, nie może umrzeć. *Jako Bóg nie może umrzeć. A sam powiedział, że szczytem miłości jest oddać życie z miłości. Więc może cały świat został stworzony po to właśnie, żeby Syn mógł umrzeć z miłości do Ojca? Wiadomo w każdym razie, że został stworzony dla Syna: *Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone* (Kol 1,16). Potrzebna była materia, bo tylko ona składa się z cząstek, które by można rozłączyć. Potrzebny był czas, żeby mogła nastąpić sekwencja wydarzeń; potrzebna była przestrzeń, żeby znaleźć miejsce na krzyż. A Miłość jest*

tego wszystkiego motorem: Duch Święty. Przecież czytaliśmy, że Duch Pański stworzył okrąg ziemi; przecież czytaliśmy, że Chrystus w Maryi Dziewicy począł się z Ducha Świętego.

Żeby móc umrzeć, trzeba było stworzyć czas; nie można umrzeć, gdzie nie ma następstwa czasu, przed i po śmierci. Trzeba było stworzyć przestrzeń, materię, aby cząstki mogły być różne od siebie, składając się na całość; aby mogła zostać zadana rana, aby mogła dusza oddzielić się od ciała, i znów się z nim połączyć w radości zmartwychwstania, ku uwielbieniu Ojca. Potrzebna była ludzkość śmiertelna, żeby Syn mógł umrzeć i tym samym podarować jej nieśmiertelność.

Dlaczego aż tak często i kaznodzieje, i popularne pieśni przedstawiają Ojca jako surowego tyrana, który *rozgniewany siecze* i którego Chrystus musiał zaspokoić swoją męką, jakby Mu widok cierpień sprawiał przyjemność – a *uczyniwszy Mu zadość*, mając teraz niejako od Niego spokój, może *nam przynieść radość*? Tymczasem Ojciec z miłości pozwala Synowi na aż takie szaleństwo miłości, Duch Święty jest tą miłością – a my stajemy zdumieni, stwierdzając, jak św. Paweł, że Boże szaleństwo jest i tak jeszcze mądrzejsze od ludzkiej mądrości: kto z ludzi przewidywałby takie skutki?

Miłość trynitarna przepłynęła więc przez świat, który po to właśnie został stworzony. Przepłynęła przez ludzkość, bo w Jezusie nie tylko Bóg, ale i Człowiek dał życie z miłości do Ojca. A Ojciec przyjmuje to: nie jak tyran, który żąda ekspiacji i cierpienia, ale jak Ten, kto przyjmuje miłość i odpłaca miłością i chwałą. Synowi i Jego adoptowanym po drodze braciom. Dlatego czymś koniecznym i oczywistym było zmartwychwstanie, bo Ojciec, przyjmując ofiarę Syna, nie mógł na nią nie odpowiedzieć.

A skoro został stworzony czas, to w jego biegu, między stworzeniem człowieka a ostateczną *kenozą* Syna Bożego, po drodze, był także grzech, upadek ludzkości. Nie będziemy bawić się w gdybanie i zastanawiać się, jak by wyglądała ani gdzie by się odbyła ofiara Syna, gdyby grzechu nie było. W każdym razie miłości trynitarniej nie zdołał nasz upadek zatamować, ani jej planom przeszkodzić. Ta miłość go po prostu spaliła. Po drodze. I tylko, przynajmniej z naszego punktu widzenia, tym jaśniej zabłysła.

Ludzkość została stworzona po to, żeby Syn mógł ją, niejako po drodze, wciągnąć w tę szaleńczą miłość. Ten świat, który nam się wydaje taki oczywisty w swojej drobiazgowej codzienności, jest w rzeczywistości tylko sceną tej kosmicznej ofiary miłości; a my, przez to samo, że istniejemy, jesteśmy uczestnikami

tego dramatu Bożego szaleństwa, i tylko po to zostaliśmy stworzeni. *Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie...* (Rz 14,7). Żeby nam ułatwić udział w tym przedsięwzięciu Syna, dostaliśmy świat materialny, który poprzez swoje skomplikowanie i mnóstwo stwarzanych potrzeb dostarcza nam wciąż okazji do świadczenia sobie nawzajem miłości. Niemniej łatwo jest w tych drobiazgach zatonać i albo w ogóle nie dostrzegać tej fali Miłości trynitarnej, która przez nas przepływa, albo dostrzegać ją tylko od święta. A przecież zostaliśmy porwani w ten strumień miłości; więcej: dla tego porwania zostaliśmy stworzeni. Porwani z duszą i ciałem, z głową, nogami i całą naszą codziennością. Bóg wchodzi w naszą codzienność jak przyszedł w gościnę do Abrahama; wchodzi nie po to, żeby nam przyznać rację, kiedy myślimy, że to ona jest wartością najwyższą; ale żeby ją zrobić narzędziem zbawienia.

Tej miłości, tego spalającego dążenia do ofiarowania siebie Ojcu w całości, pełne jest ludzkie Serce Jezusa. W tym świetle kluczem do zrozumienia Serca Syna są słowa: *Nikt nie ma większej miłości od tej, jeśli ktoś życie swoje oddaje* (por. J 15,13) za umiłowanych. A ponieważ przykazania miłości są dwa, drugim kluczem jest Jego dążenie do rozpalenia taką miłością istot stworzonych. *Ogień mam rzucić na ziemię, i jakże pragnę, aby już zapłonął!* (Łk 12,49)

Będzie więc tutaj mowa o Miłości między Ojcem i Synem, a następnie o dziele tej Miłości. To ona stworzyła świat: był potrzebny dla dokonania ostatecznego aktu tej miłości. I w tym jest godność świata: nie w nim samym, nie w jego przemijających wartościach, ale w tym, że Trójcy Świętej był potrzebny, że dla Trójcy Świętej istnieje i jest naszą drogą do Niej. Miłość Chrystusa do Ojca jest tym żywiołem i tą tajemnicą, *w której żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17,27).

Będziemy więc rozważać to szaleństwo Bożej miłości, które nas stworzyło dla siebie i zaprasza nas w siebie. Będziemy je rozważać pod okiem Maryi, która przez całe ziemskie życie rozważała w sercu wszystkie te sprawy, i która kieruje naszą uwagę nie ku sobie samej, ale ku Bogu. Dlatego poszczególne rozmyślenia ułożone są w porządku tajemnic różańca: nie wszystkich, skoro jest ich teraz aż dwadzieścia, a tylko większej części, tak dobranej, żeby w nich szukać tej centralnej prawdy; ale oczywiście wszystkie inne są jej równie pełne. **Cała ziemская działalność naszego Pana wypływa z Jego miłości do Ojca i rozlewa tę miłość na świat.**

Trzeba też z góry wyraźnie powiedzieć, że cała przedstawiona tu nauka, choćby niektóre jej elementy mogły wydać się komuś nowe, nie pochodzi z niczyjego prywatnego objawienia, z żadnych widzeń;

ale jest po prostu refleksją teologiczną, wyciągnięciem wniosków z tekstów Pisma Świętego i z nauki i tradycyjnej pobożności Kościoła. Dotyczy aspektu bardzo często pomijanego w nauczaniu, niemniej obecnego w tekstach biblijnych.